

Sygn. akt II AKa 211/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Lech Lewicki
Sędziowie:	SA Barbara du Château (sprawozdawca) SA Bohdan Tracz
Protokolant	sekr. sądowy Anna Kijak

przy udziale Leopolda Piętała prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie

po rozpoznaniu w dniu 12 listopada 2013 r.

sprawy **M. P.**

oskarżonego z art. 148 § 1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie

z dnia 21 czerwca 2013 r., sygn. akt IV K 8/13

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i ustala, że wchodzące w ich skład wydatki ponosi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

M. P. został oskarżony o to, że w dniu 29 lipca 2012 roku w B. pow. (...), woj. (...), przewidując możliwość pozbawienia życia M. L. i godząc się na to, uderzył go w głowę drewnianym palem o długości 2,65 m i średnicy od 6,5 cm do 10 cm powodując ciężkie obrażenia ośrodkowego układu nerwowego, w następstwie których pokrzywdzony zmarł w dniu 30 lipca 2012 roku,

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 21 czerwca 2013 r. Sąd Okręgowy w Lublinie **M. P.** uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 148 § 1 k.k. i za to na mocy art. 148 § 1 k.k. skazał M. P. na karę 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności;

- powództwo cywilne pozostawił bez rozpoznania;

- na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 30 lipca 2012 roku do dnia 21 czerwca 2013 roku;

- zwolnił M. P. od ponoszenia kosztów sądowych, wydatki postępowania przejął na rachunek Skarbu Państwa.

Od opisanego wyżej wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego zaskarżając go w całości, zarzucając:

I. obrazę przepisów postępowania, mające wpływ na treść tj. art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. polegającą na wyrażeniu błędnego poglądu prawnego, że popełniony przez oskarżonego P. czyn wyczerpuje znamię czynu zabronionego określonego w art. 148 § 1 k.k. w zakresie strony podmiotowej, a zatem że czyn ten został popełniony umyślnie, podczas gdy wszystkie okoliczności zdarzenia - w szczególności zaś fakt, że pierwsze z dwóch uderzeń zadanych pokrzywdzonemu skierowane zostało na jego nogi, przy czym zadane ono zostało w sytuacji stosunkowo statycznej, ułatwiającej celowanie, drugie zaś. które dosięgło głowy pokrzywdzonego L., zadane był w momencie gdy pokrzywdzony zachwiał się w wyniku zadania mu pierwszego z uderzeń, co zważywszy na stan w jakim znajdował się oskarżony tj. uprzednie dotkliwe pobicie go (vide zarzut II) oraz upojenie alkoholowe, jak również kierunek pierwszego z uderzeń, musi być uznane za uderzenie niecelne, z punktu widzenia oskarżonego i przypadkowo ukierunkowane na głowę - prowadzą do logicznego wniosku, że po stronie oskarżonego brak było umyślności działania, koniecznej dla bytu czynu zabronionego określonego w art. 148 § 1 k.k.;

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść orzeczenia polegający na przyjęciu, że bezpośrednio przed atakiem na pokrzywdzonego L.. oskarżony nie został dotkliwie pobity, w sytuacji gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w postaci protokołu oględzin ciała oskarżonego z dnia 31 lipca 2012 r. jak również z zabezpieczonych na ubraniach oskarżonego plamach, prawdopodobnie, jego własnej krwi, a nadto z wyjaśnień samego oskarżonego i zeznań świadka A. R. niezbitcie wynika, że do przedmiotowego pobicia doszło;

III. rażącą niewspółmierność kary przejawiająca się wymierzeniem oskarżonemu M. P. kary pozbawienia wolności w wymiarze 15 lat w sytuacji, gdy biorąc pod uwagę wszystkie związane z określeniem wymiaru kary okoliczności sprawy, w tym fakt, że oskarżony nie działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia pokrzywdzonego życia, zaś zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazuje wręcz na działanie w warunkach nieumyślności (vide zarzut I), uznać należy, że tak określona kara jest niewspółmiernie surowa do okoliczności, w jakich czyn zabroniony został przez oskarżonego P. popełniony i winna być wymierzona kara znacznie łagodniejsza.

Mając powyższe na uwadze, w oparciu o art. 437 § 2 k.p.k. wnosił o: zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez zmianę kwalifikacji prawnej czynu, jakiego dopuścił się oskarżony M. P. na czyn z art. 155 k.k. i wymierzenie mu w ramach tak określonej kwalifikacji prawnej czynu zabronionego łagodnej kary.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zważył, co następuje: apelacja jest bezzasadna w stopniu oczywistym. Na taką jej ocenę pozwala całkowita bezpodstawność podniesionych w niej zarzutów odwoławczych i towarzysząca im argumentacja.

Obrońca oskarżonego kontestując zapadły wobec M. P. wyrok wyraża pogląd, iż Sąd Okręgowy w Lublinie obraził przepisy postępowania zawarte w art. 410 i 7 k.p.k., czego efektem było nieuprawnione, w ocenie skarżącej, ustalenie, że popełniony przez oskarżonego czyn wyczerpuje znamiona zbrodni określonej w art. 148§1 k.k., w sytuacji gdy okoliczności towarzyszące zadaniem pokrzywdzonemu ciosom, ich niecelność, przypadkowość, nie pozwalają na wyprowadzenie w tym przedmiocie takiego właśnie wniosku (zarzut z pkt I apelacji). W jej ocenie odpowiedzialność karna M. P. winna sprowadzać się do przyjęcia kwalifikacji z art. 155 k.k. i o to postulowała w zgłoszonym wniosku odwoławczym.

Racje przedstawione na poparcie tak skonstruowanego zarzutu trudno podzielić, albowiem nie wytrzymują w konfrontacji z wymową zebranych w sprawie dowodów, ich oceną i wnioskami wyprowadzonymi przez Sąd I instancji z tych uznanych za wiarygodne.

Skarżąca nie neguje przecież poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych, co do wyprowadzenia przez oskarżonego wobec pokrzywdzonego dwóch celnych ciosów, przy czym akcentuje, bacząc, że ten pierwszy, celny skierowany był w nogi M. L., nie jest możliwe wnioskowane, by oskarżony godził się na osiągnięcie tak daleko idącego skutku. Wywodzi, że drugi z ciosów jedynie na skutek niefortunnego zbiegu okoliczności dosięgnął głowy pokrzywdzonego, co nie było przez oskarżonego zamierzone. Odwołuje się tu do nietrzeźwości oskarżonego, jego stanu po uprzednim dotkliwym pobiciu, wreszcie do faktu, że po pierwszym uderzeniu w nogi pokrzywdzony tylko zachwiał się i wywodzi, że ów kolejny cios nie był zamierzony lecz „niecelny” i „przypadkowy”.

W obliczu wymowy dowodów osobowych, w tym zwłaszcza zeznań naocznych świadków przedmiotowego zdarzenia, nadto wyników protokołu badania sekcyjnego zwłok pokrzywdzonego, owe sugestie nie mogą zostać podzielone, jawią się bowiem, jako dowolne a przez mające wyłącznie przymiot nieuprawnionych spekulacji.

W pierwszej kolejności należy przywołać zeznania D. P., bezpośredniego obserwatora omawianego zajścia, który szczegółowo i obiektywnie (nie znał przecież tak oskarżonego, jak i pokrzywdzonego) opisał okoliczności wyprowadzenia przez oskarżonego wszystkich ciosów. Świadek zeznał, że pierwszy był niecelny, zaś relacjonując dalsze zachowanie napastnika podał, że „(...) drugi raz zamachnął się w jego kierunku uderzając tego mężczyznę w lewą nogę w okolicy kolana, mężczyzna jedynie zachwiał się nie tracąc przy tym równowagi. Obydwa ciosy sprawca wyprowadził z boku. Bezpośrednio po drugim uderzeniu mężczyzna zamachnął się tą belką z nad swojej głowy, uderzając mężczyznę w głowę. Ten pokrzywdzony mężczyzna stał do sprawcy przodem. W wyniku trzeciego uderzenia mężczyzna upadł na trawę przy ulicy(...)” – k. 21. Istotnym uzupełnieniem a jednocześnie potwierdzeniem zacytowanej wyżej relacji stanowią depozycje W. P., w tym zwłaszcza w tym ich fragmencie, w którym świadek podała „(...) następnie P. trzymany w ręku kółek podniósł wysoko nad głowę, po czym z całej siły zza głowy trzymanym kolkiem uderzył tego mężczyznę w głowę (...)” – k. 26v. Świadek D. Z., relacjonując w tożsamy sposób przebieg tego fragmentu zajścia zaznaczyła, że oskarżony trzymał wówczas belkę obydwoma rękami, zaś pokrzywdzony, po otrzymanym ciosie upadł i już nie podniósł się – vide k. 39.

Lektura depozycji złożonych przez wymienionych świadków, których wiarygodność nie nasuwa jakichkolwiek zastrzeżeń, zresztą nie jest przez skarżącą kwestionowana, nie pozwala więc zgodzić się z lansowaną tezą o przypadkowości ostatniego z zadanych pokrzywdzonemu przez oskarżonego ciosów. Przeciwnie, zaprezentowany przez świadków przebieg wypadków, w tym opisany sposób działania oskarżonego, dowodzi, że ów cios był zamierzony – skoro dwa poprzednie, wyprowadzane z boku, nie okazały się być skuteczne, gdyż pokrzywdzony nawet nie stracił równowagi, nie upadł, zdecydował o zadaniu kolejnego z góry, z nad głowy, celując już w inną część ciała swej ofiary. Na taką konstatację pozwala zachowanie oskarżonego po tym fakcie - widząc leżącego pokrzywdzonego odrzucił narzędzie zbrodni, nie ponowił ataku. Powyższe dowodzi, że osiągnął to, co zamierzał.

Głównym argumentem skarżącej dla zanegowania dokonanej przez Sąd I instancji rekonstrukcji przebiegu wypadków i oceny prawnej zachowania oskarżonego była okoliczność, że pierwsze celne uderzenie skierowane w nogi pokrzywdzonego, nie stanowiło dla niego bezpośredniego zagrożenia życia. Na tej podstawie wywodzi, że również zadając kolejny cios oskarżony nie godził się na spowodowanie realnie niebezpiecznych dla zdrowia czy życia pokrzywdzonego konsekwencji, że spożyty alkohol i „oszołomienie” z powodu urazów związanych z pobiciem spowodowały, że „drugie z uderzeń zadanych pokrzywdzonemu zostało zadane niecelnie i w inne miejsce niż zamierzone przez oskarżonego”. Ta okoliczność stanowi dla niej bazę do negowania ustalenia, by M. P. zadając pokrzywdzonemu cios drewnianą belką w głowę przewidywał i godził się na spowodowanie śmiertelnego skutku.

Tymczasem owe racje, z uwagi na ich całkowitą dowolność a przez to nieracjonalność zasługują na krytyczną ocenę.

Z prawidłowych ustaleń sądu I instancji wynika, że udziałem oskarżonego było zadanie pokrzywdzonemu dwóch celnych uderzeń drewnianą belką, w tym ostatniego w głowę. Przedmiot ten, z uwagi na jego właściwości (ciężar, strukturę, kształt – vide dokumentacja fotograficzna), jak też sposób użycia, bez wątpienia stwarzał realne niebezpieczeństwo dla życia pokrzywdzonego. Zauważyć wypada, że oskarżony ciosu w głowę dokonał trzymając ów przedmiot oburącz, unosząc go wcześniej i czyniąc zamach zza lub z nad głowy. Przy uwzględnieniu jego ciężaru

i twardości, wysokości z jakiej został mierzony, użytej siły, wreszcie obrażeń doznanych przez M. L. (obustronne krwiaki podtwardówkowe, lewostronny krwiak nadtwardówkowy, liczne ogniska stłuczenia mózgu, rozerwanie tkanki mózgowej i pourazowy obrzęk mózgu) wnioskuje Sąd Okręgowy, iż taka była właśnie wola oskarżonego, to jest, że nie był to z jego strony cios przypadkowy lecz zamierzony, skierowany właśnie w głowę pokrzywdzonego oraz, że sprawca aprobował osiągnięcie zaistniałego tu stanu końcowego (godził się na spowodowanie najdalej idącego skutku) jest przekonujące. Wszak gdyby jego celem była inna część ciała pokrzywdzonego to niewątpliwie nie zdecydowałby się na wyprowadzenie ciosu od góry, nic nie stało na przeszkodzie, by ponowił uderzenie od boku, zwłaszcza, że ofiara w dalszym ciągu znajdowała się w pozycji stojącej. Podjęcie się zatem zadania, w opisany wyżej sposób i w istniejących wówczas okolicznościach (nikt oskarżonemu nie przeszkadzał, miał on całkowita swobodę działania) uderzenia w tak newralgiczną część ciała, jaką jest głowa musi skutkować ustaleniem o celowości jego zachowania, co więcej ze świadomością, że tego rodzaju cios może spowodować zgon ofiary. Oskarżony, będąc dorosłym mężczyzną, bez mankamentów psychicznych i intelektualnych (vide opinia sądowo-psychiatryczna – k. 167-170), był zaś w stanie przewidzieć możliwość nastąpienia takiego właśnie skutku.

W przypadku przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu rekonstrukcja procesu motywacyjnego zachodzącego w psychice sprawcy następuje na podstawie uzewnętrzniionych in concreto przejawów jego zachowania oraz powstałego skutku. Pomocna w tym względzie jest także ocena etapu na jakim określone zachowanie przestępcze zostało zakończone i powodów jego zaprzestania. W omawianym przypadku są one nad wyraz czytelne. Oskarżony do realizacji czynu użył drewnianej belki, wyprowadził cios ze znaczną energią celując w szczyt głowy swej ofiary i powodując u niej ciężkie obrażenia ośrodkowego układu nerwowego, pozostające w związku przyczynowym z jej zgonem (protokół oględzin i sekcji zwłok – k. 73-79). Zakończył zaś swe działanie w związku z upadkiem pokrzywdzonego, powiązaną z utratą przez niego przytomności. Takie zachowanie nie pozostawia wątpliwości, że wymieniony działał nieprzypadkowo, miał świadomość niebezpieczeństwa swego czynu i aprobował realną konieczność nastąpienia skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego. Stwierdzony u niego przez biegłych lekarzy psychiatrów poziom funkcji poznawczych i intelektualnych pozwalał na zrozumienie znaczenia tego czynu, zaś stan nietrzeźwości, spełniający kryteria upicia alkoholowego prostego, nie stanowił podstawy do wyprowadzania wniosku o zniesieniu, bądź ograniczeniu jego poczytalności tempore criminis.

W zaistniałych warunkach postulat skarżącej by ocenę zachowania oskarżonego sprowadzić do realizacji znamion występku z art. 155 k.k., jako całkowicie nieuprawniony, nie mógł zostać podzielony. Same wyjaśnienia oskarżonego, co do braku po jego stronie zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonego, nie mogą tu wpłynąć na odmienną ocenę tego stanu rzeczy.

Uwypuklone tu fakty zostały prawidłowo dostrzeżone przez Sąd Okręgowy, czego wyrazem jest zaprezentowany w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sposób rozumowania – pełny, uwzględniający istotne z punktu widzenia oceny zamiaru działania sprawcy okoliczności, logiczny, zgodny z zasadami wiedzy i doświadczeniem życiowym, co przesądza o trafności wydanego w sprawie rozstrzygnięcia. Nie ma przy tym racji skarżąca, gdy wywodzi, że poprzez nieuwzględnienie okoliczności uprzedniego pobicia oskarżonego, owa rekonstrukcja jest niepełna (zarzut z pkt II apelacji). Rzecz bowiem w tym, że z punktu widzenia podjętych przez oskarżonego świadomych i celowych, nadto sprzecznych z przepisami prawa zachowań względem swej ofiary, kwestie te pozostają bez znaczenia.

W tych warunkach apelacja, o ile kwestionuje winę, jest chybiona.

Podobnie rzecz się ma z tym jej zakresem, który zwrócony jest przeciwko rozstrzygnięciu o karze (zarzut z pkt III apelacji).

Nie każda różnica w ocenie wymiaru kary może uzasadniać postawienie skutecznego zarzutu jej rażącej niewspółmierności. Kara tylko wtedy może być uznana za rażąco surową, kiedy, w kontekście wszystkich okoliczności odnoszących się do czynu i osoby sprawcy, nie można jej zaakceptować. Tymczasem ta wymierzona M. P. jawi się jako celowa i adekwatna.

Oskarżony zaatakował pokrzywdzonego bez racjonalnego powodu, nie będąc przez niego uprzednio sprowokowanym, nie pozostając z nim w jakimkolwiek konflikcie. Działał z zaskoczenia, wykorzystał swą przewagę wiekową, zadał cierpienia fizyczne mimo, że pokrzywdzony nawet nie zdążył podjąć jakiejkolwiek próby obrony czy odwetu, wyprowadzając tak niebezpieczny cios w głowę nie pozostawił mu szans na zachowanie życia. Owa brutalność działania, towarzysząca jej nietrzeźwość dowodzi istnienia u oskarżonego pogardy dla cudzego zdrowia i życia, najważniejszych dla każdego człowieka wartości. Uprzednia karalność, najtragiczniejszy z możliwych skutek pozwalają więc na konstatację, że kara 15 lat pozbawienia wolności jest karą surową ale w tych okolicznościach nie w stopniu niewspółmiernym.

Faktem jest, że M. P. ostatecznie negatywnie ocenił swoje zachowanie, ale to za mało by móc ingerować w rozmiar orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności, albowiem ta okoliczność nie jest w istotny sposób zniweczyć tych podniesionych wcześniej, które przemawiają zdecydowanie na jego niekorzyść i które pozwalają podzielić wniosek Sądu I instancji o istotnej demoralizacji tego sprawcy. Dlatego też kara pozbawienia wolności musi być długoterminowa by ta wyrażona przez oskarżonego dezaprobatą dla własnego zachowania utrwaliła się w jego świadomości i postawie. Jego kolejne wejście w konflikt z prawem dowodzi jego niepoprawności, nieskuteczności dotychczas stosowanych środków penalnych. W tych warunkach sięgnięcie przez Sąd Okręgowy po karę 15 lat pozbawienia wolności zasługuje na aprobatę.

Te racje wespół z aprobatą dla dokonanej przez Sąd I instancji oceny zebranych w sprawie dowodów, racjonalności wyprowadzonych wniosków z tych uznanych za wiarygodne, prawidłowej oceny prawnej zachowania oskarżonego, zadecydowały o uznaniu wywiezionej w sprawie apelacji za bezzasadną w stopniu oczywistym.

W tym stanie rzeczy, nie znajdując podstaw do uwzględnienia apelacji, jak również wobec braku uchybień z art. 439 i 440 kpk, zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny w Lublinie orzekł, jak w wyroku.